Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Dodatek powieściowy" i „Nasz Przyjaciel"

„Drwęca" wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,10 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze

Nakład wydawnictwa: „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 40 Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 2 kwietnia 1925. Rok V

Sejm przyjął konkordat w trzeciem czytaniu.

Warszawa, 27. 3. Izba uchwaliła dziś w trzeciem czytaniu konkordat Rzeczypospolitej z Watykanem w tej formie, w jakiej przedstawił go rząd. Oczywiście posłowie lewicowi, nie przepuścili tej okazji, ażeby raz jeszcze użyć sobie na taniej demagogji, skierowanej przeciwko duchowieństwu. Używał sobie przedewszystkiem pos. Smoła (Wyzwolenie) i Białorusin Ballin. Większość Izby wywody obu tych posłów przyjęła z pogodnym uśmiechem i sarkastycznymi uwagami.

W głosowaniu nad konkordatem nie brali udziału żydzi oraz Niemcy-protestanci.

Konkordat został uchwalony w dniu dzisiejszym bezwzględną większością Izby głosami tych stronnictw, które w dniu wczorajszym w drugiem czytaniu za konkordatem się oświadczyły.

Zmiana stosunku głosów nastąpiła dopiero przy głosowaniach nad rezolucjami.

W pewnych chwilach Piast przychylał się ku stronie lewicy i wraz z nią głosował, w innych momentach głosował ponownie z prawicą i resztą centrum.

Głosowanie nad rewolucjami odbywało się wśród niebywałego naprężenia. Komplet głosujących silny.

Izba przyjęła przedewszystkiem sześć rezolucyj komisyjnych, które dotyczą rozporządzeń wykonawczych, jakie rząd ma przedłożyć w ciągu dwóch miesięcy do konkordatu, dalej dotyczących rokowań zniesienie patronatu, o uregulowanie opłat za usługi kościelne, dalejąo opiece religijnej nad katolikami-Polakami poza terytorjum państwa. Inne rezolucje wreszcie domagają się przedłożenia projektu o odszkodowanie kościoła w razie zniesienia patronatu, a inna wreszcie domaga się uposażenia emerytalnego dla księży emerytów.

Rezolucję pos. Czaplińskiego, domagającą się jednostronnej ustawy interpretacyjnej odrzucono zwyczajną większością. Odrzucono również rezolucję pos. Ilkowa, przyjęto natomiast rezolucję pos. Dubanowicza w sprawie uposażenia w ziemię poduchowną duchowieństwa i służby kościelnej, tudzież rezolucję ustalającą, że świadczenia gotówkowe nie mogą być przez rząd zniesione lub zniżone bez ekwiwalentu.

Rezolucję tę przyjęto 147 głosami przeciw 135.

W głosowaniu imiennem przyjęto 187 głosami przeciw 95 rezolucję, domagającą się zaopatrzenia w ziemię organistów, zakrystjanów itd. Przyjęto dalej 142 głosami przeciw 119 rezolucję, domagającą się podniesienia uposażeń duchowieństwa w związku z przyszłem zniesieniem t. zw. jura stolae (opłaty za czynności kościelne), tudzież rezolucję, domagającą się wniesienia przez rząd projektu ustawy emerytalnej dla księży.

Co wywołało burzę w Sejmie? W głosowaniu imiennem, wśród niezwykle burzliwego nastroju, przyjęto rezolucję pos. Dubanowicza, domagającą się, by uregulowanie uposażeń duchowieństwa w związku ze zniesieniem t zw. jura stolae dokonane zostało na zasadzie projektu rządowego z 1923 roku. Rezolucja ta nie była rozpatrywana w komisji. Dziś na plenum oświadczyło się za nią 137 głosów przeciw 120.

W chwili ogłoszenia w wyniku głosowania wybuchła na lewicy olbrzymia wrzawa i bicie w pulpity. Posłowie Cieplak, Wojewódzki, Sejp i Bryl zostali przywołani do porządku, a trzej ostatni zapisani do protokołu Marszałek odmówił udzielenia głosu pos. Putkowi chcącemu przemawiać w sprawie formalnej, celem zaprotestowania przeciw wszelkim głosowaniom w pełnej Izbie nad temi rezolucjami, których komisja nie zrozumiała.

Wrzawa wybuchała coraz to silniejsza. Marszałek w końcu przerwał posiedzenie i wezwał konwent seniorów, celem naradzenia się nad położeniem. Obrady konwentu trwały trzy kwadranse. W tym czasie Izba zwolna przychodziła do spokoju i tylko „Wyzwolenie" śpiewało ustawicznie „O cześć wam panowie magnaci"

Wieczorkiewicz i Bagiński zastrzeleni.

Warszawa. 30 3. „Kurjer Poranny" donosi, że wczoraj w pociągu, wiozącym Wieczorkiewicza i Bagińskiego, kiedy minięto granicę polską i zbliżano się do stacji kolejowej sowieckiej Kołosowo, jeden z eskortujących policjantów, Muraszko, dał do obydwóch więźniów kilka strzałów, wskutek których Bagiński jest zabity, a Wieczorkiewicz śmiertelnie ranny. Pociąg cofnięto do Stołpc.

Warszawa, 30 3, godz. 12½. Stan Wieczorkiewicza jest beznadziejny.

Warszawa, 31. 3. Jak donoszą ze Stołpców ciężko ranny Wieczorkiewicz, którego przewieziono natychmiast po wypadku do miejscowego ambulatorjum, zmarł dziś rano wskutek otrzymanych ran. Troskliwy ratunek, który doznał ranny, nie mógł odwrócić śmierci.

Warszawa, 30. 3. Rząd polski zakomunikował wczoraj wieczorem poselstwu polskiemu w Moskwie o zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Polecono zawiadomić o tym fakcie rząd sowiecki. Dziś dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Bader przyjął w tej sprawie radcę poselstwa sowieckiego w Warszawie Wierezowskiego.

Wybory Prezydenta w Niemczech bez rezultatu.

Rozstrzelenie głosów. — Przyszłe wybory odbędą się dnia 26 kwietnia.

W całem państwie oddano 26,812,537 głosów ważnych.

Z tych otrzymał:
Jarres 10,387,593.
Braun 7,785,678.
Marks 3,883,676;
Helmann 1,869,553;
Helpach 1,565,136;
Ludendorff 284,471;

Rozbitych i nieważnych głosów 34,152 Udział w wyborach wynosił mniej więcej 68,8%. Wobec tego wyniku wyborów odbędą się drugie wybory prawdopodobnie 26 kwietnia b. r.

Dzień wyborczy w Berlinie upłynął stosunkowo spokojnie. Ogólny nastrój wyborczy nie był tak gorączkowy, jak spodziewano się. W Berlinie wzięło udział w wyborach około 70% uprawnionych. Udział ludności w wyborach jest nieco niższy, niż przy ostatnich do parlamentu. Agitacja demokratów w ostatniej chwili wzięła kierunek wszechniemiecki a w programie wyborczym Helepacha znajdują się ustępy oświadczające, że droga do wyzwolenia i wolności wiedzie przez jasną i umiejętną politykę zagraniczną, a przedewszystkiem przez oswobodzenie środkowego Renu, Górnej Odry i Dolnej Wisły.

Obecny zastępca prezydenta Rzeszy dr. Simons głosował już o godz. 9-tej rano, w południe głosowali dwaj kandydaci na prezydenta Marks i Braun. Pierwszy powiedział, że wbrew przyzwoitości głosował na siebie. Jarres bawi w Duisburgu. Ludendorff nie głosował wcale, gdyż głosowanie takie uważa za niepotrzebne.

Nacjonaliści w ostatnich dniach zaczęli w sposób bardzo ostry zwalczać Ludendorffa jak naprzykład rozrzucając plakaty przedstawiające jego maszerującego z szabelką na Paryż.

Berlin, 29. 3. Wolff donosi, że udział wyborców w dzisiejszem głosowaniu był znacznie mniejszy, niż w czasie wyborów grudniowych. Według spostrzeżeń, dokonanych w Berlinie, liczba głosujących spadła w porównaniu z głosowaniem grudniowem mniej więcej o 20 procent. Depesze, napływające z prowincji donoszą również o słabym udziale wyborców, w całych Niemczech z wyjątkiem Drezna. Na prowincji wybory miały przebieg spokojny.

Wynik wyborów niem. wywołał w Angji przykre zdziwienie!

Londyn, 30. 3. Niespodziewanie wielka ilość głosów, oddanych na wczorajszych wyborach niemieckich na kandydatów monarchistycznych wywołała tu przykre zdziwienie, zwłaszcza ze względu na projekt rządu Rzeszy w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Prasa francuska o wyborach w Niemczech.

Paryż, 30. 3. „Matin" omawiając wczorajsze wybory w Niemczech stwierdza, że pomimo znacznej liczby głosów, które padły na kandydatów prawicy, stan posiadania stronnictw republikańskich bynajmniej się nie zmniejszył, lecz przeciwnie, wykazuje wzrost, co jest dowodem wzmożenia się sił republikańskich w Niemczech.

„Echo de Paris" podkreśla klęskę gen. Ludendorffa który zdołał uzyskać tylko kilkaset tysięcy głosów. Klęska Ludendorffa, który jest prokurentem Hohenzollernów, jest dla niego tak samo druzgocąca jak jego klęska wojskowa w roku 1918.

Przed nowemi utrudnieniami wyjazdu zagranicę.

Warszawa, 28. 3. Ze sfer zbliżonych do rządu komunikują: W bilansie płatniczym Polski, od którego równowagi zależy wartość złotego poważną rubrykę odgrywają fundusze wywożone przy wyjazdach obywateli polskich zagranicę.

Według wykazów z roku ubiegłego wydano około 80 tysięcy paszportów zagranicznych, z czego na Warszawę przypada 21.421 na województwo lwowskie i krakowskie prawie po 10 tysięcy, na łódzkie 8 tysięcy, na poznańskie 8500, na tarnopolskie i na inne województwa od 2 do 3 tysięcy.

Ministerstwo Skarbu oblicza, że w roku ubiegłym wywieziono w ten sposób, licząc po tysiąc złotych na osobę, około 100 miljonów złotych za granicę. Rząd — jak słychać — zamierza ograniczyć do minimum rozrywkowe wyjazdy za granicę.

Katastrofa pod Rogowem była zbrodniczym zamachem.

Warszawa, 28 3. Śledztwo wykazało, że katastrofę pod Rogowem spowodowali jacyś zbrodniarze.

Zwrotnica nr. 24 przy wjeździe na stację Rogów od strony Kołuszek, należy do automatycznych zwrotnic typu niemieckiego. Iglice jej leżą na obsadzie ruchomej i zamyka je zamek osadzony sztywno. W tym zamku znajdują się cztery bolce, przymocowane zatyczkami ze stali.

Sprawca względnie sprawcy zamachu wybili zatyczki, a następnie wyjęli bolce, poczem odsunęli jedną z iglic w ten sposób, że właściwie zwrotnica nie mogła być przestawiona na żaden z torów.

Na dokonanie tego trzeba było stosunkowo krótkiego czasu, gdyż o godz. 945 dyżurny ruchu dokonał inspekcji zwrotnic i znalazł je wszystkie gotowe, co też zaprotokułował w książce służbowej. Ponieważ kurjer nr. 2. który uległ katastrofie, mijał stację Rogów o godz. 10,10 minut, sprawca zamachu miał zaledwie 25 minut czasu na dokonanie zbrodniczego czynu. Jak fachowcy twierdzą można to wykonać nawet w ciągu 10 minut.

Co się tyczy sprawców zamachu, to w sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo. W każdym razie ustalono, że sprawcami zamachu są miejscowe szumowiny, które dopuściły się zemsty na zwrotniczym, gdyż były z nim od dłuższego czasu na stopie wojennej. Prawdopodobnie łobuzerja ta nie zdawała sobie sprawy z konsekwencji swego czynu.

Znany poeta gruziński Kuruliszwili zamordowany.

W sobotę po południu około 2 dokonano w Warszawie sensacyjnej zbrodni.

W małej cukierni Komorowskiego przy Nowym Świecie 26 zabity został 4 strzałami rewolwerowymi znany działacz i poeta gruziński, piszący też i w języku polskim Sergjusz Kuruliszwili.

Dwa strzały trafiły go w piersi, dwa w głowę.

Zabójcą jest Stefan Le Brun z Grodziska.

Wedle krążących pogłosek zabójstwo było aktem zemsty za uwiedzenie córki i żony zabójcy.

Sergjusz Kuruliszwili, znany poeta gruziński, występował często pod pseudonimem Tajfum. Brał on żywy udział w walkach o niepodległość Gruzji, a kiedy ta upadła pod naporem bolszewików wyemigrował do Polski, gdzie wkrótce zajął wybitne miejsce wśród kolonji emigranckiej. Ś. p. Kuruliszwili odznaczał się gorącem przywiązaniem do Polski, czemu dał najdobitniejszy wyraz przez to, że opanował tak język polski, że pisywał w nim poezje, które umieszczała cała niemal prasa polska.

Rzeczy niepojęte.

Dokoła granic Polski, szczególnie zaś od zachodu i od wschodu zbierają się groźne chmury, które każą nam mieć się na baczności i być w pogotowiu, żeby stawić czoło należycie ewentualnej burzy.

W chwili tak poważnej naród polski staje zdecydowanie ze swoim rządem, nadając przez to jego oświadczeniom wobec zagranicy powagę i moc, jakie w takich razach są nieodzowne, ażeby mogły wywrzeć skutek odpowiedni. Powadze chwili odpowiada, jak przystało, spokojna stanowczość narodu polskiego.

I tak dywersantom bolszewickim na wschodzie przeciwstawiło się wzmocnione straże graniczne, które ich od niejakiego czasu już przymusiły do należytego respektowania granicy polskiej. A na zachodzie wobec zachcianek niemieckich, wyrażonych jak na pokonanych codopiero sprawców wojny światowej ze zdumiewającą bezczelnością, odpowiedziało się niemniej otwarcie, że każdy zamach na naszą granicę postaramy się odeprzeć z bronią w ręku.

Tak dalece więc byłoby wszystko w porządku, Wiemy jak się do nas odnosi zagranica, począwszy od wrogich nam Niemiec — dalej Anglja i Włochy aż do sprzymierzonej z nami w obopólnym interesie Francji. A na odwrót wie również świat cały i powinien uwierzyć w to bezwzględnie, że nie na to przecierpieliśmy półtorawiekową niewolę i nakoniec tragedję walki bratobójczej w armjach trzech zaborców, ażeby dopuścić do ponownego rozkawałkowania naszego narodu. Nie, to my chyba słusznie moglibyśmy się domagać poprawienia naszych granic zachodnich, a jeżeli tego postulatu chwilowo nie wysuwamy, to właśnie dowód, że chcemy uszanować traktaty pokojowe.

Ale o inne rzeczy chodzi nam w tej chwili, o takie, które w zestawieniu z krzepiącą serce postawą narodu i jego reprezentantów wobec planów niemieckich, świadczą boleśnie o jakiejś utajonej słabości naszego rządu.

Dzieją się rzeczy wprost niepojęte, sprzeciwiające się poczuciu słuszności i sprawiedliwości ogółu, który tej taktyki rządu nie może absolutnie zrozumieć. Bo jakże ma on zrozumieć wydanie bolszewji dwóch niebezpiecznych spiskowców komunistycznych, Wieczorkiewicza i Bagińskiego, które od tej chwili pewnie już stało się faktem dokonanym? Z więzień w Rawiczu i we Wronkach, gdzie się dotąd znajdowali absolutnie bezpieczni, obu już odebrano i mają oni być odstawieni do granicy bolszewickiej.

W taki sam sposób wydano kiedyś bolszewji komunistę Dąbala, na którym jednakże nie ciążyła zbrodnia dokonania zamachów terorystycznych ze zniszczeniem życia ludzkiego, za jakie tamci dwaj byli skazani. Jakkolwiek więc w zamian za nich wolność odzyskają pewnie niektórzy Polacy, więzieni przez bolszewików, to jednak czyż nie należy się obawiać jeszcze większego rozzuchwalenia się żywiołów komunistycznych w Polsce, skoro tą drogą będą zabezpieczone przed odpowiedzialnością za swe czyny?

Jakże dalej zrozumieć istniejący podobno urządu zamiar nadania obywatelstwa polskiego 500,000 żydów, którzy prawem kaduka przebywają w Polsce, przedostawszy się tutaj z krajów ościennych? Zapewno im tam z rozmaitych przyczyn było niewygodnie pozostawać i uznali Polskę, mimo wszelkich oszczerstw żydowskich, za najbezpieczniejsze dla siebie schronisko.

Ale przecież my tu w Polsce mamy dosyć obcych żywiołów, a specjalnie żydów. I z lekkiem sercem miałoby się przyjmować pod dach nasz jeszcze pół miljona niebezpiecznego obcego elementu, gdy tymczasem tysiące naszych rodaków za chlebem muszą się tułać po świecie!

Ciężko odczułaby krok taki szczególnie poznańska dzielnica, więc też z niepokojem zwracają się wszystkie umysły ku p. min. Ratajskiemu, który jako minister spraw wewnętrznych państwa powinien chyba mieć decydujący głos w tej sprawie. Panie Ministrze niema takiego względu, któryby mógł usprawiedliwić tego rodzaju zarządzenie rządu!

Dalej inna wieść głosi o podarunku z kilku tysięcy książek hebrajskich, jaki rząd Polski zamierza uczynić uniwersytetowi żydowskiemu w Jerozolimie w dniu jego otwarcia!!

Dalibóg, nie chodzi o te książki. —

Przeciwnie, dać im wszystkie, jakie tylko w tym języku znajdują się na całym obszarze Polski i najchętniej razem ze wszystkimi ich czytelnikami!

Ale jakie są motywy tej darowizny naszego kraju? Jak wreszcie pogodzić taką wspaniałomyślność z rzekomym brakiem środków na zaopatrzenie naszych uczelni w odpowiednie biblioteki, tak, że społeczeństwo musi się składać na nie?!

Czy przypadkiem nie ma to być podarunek dla żydostwa celem zjednania go i złagodzenia jego postępowania względem nas na terenie międzynarodowym?! To byłby krok, naszem zdaniem, z gruntu fałszywy. Nie darowiznami bowiem i ustępstwami z żydami dojdziemy do końca, tylko energicznem bezustannie współzawodnictwem na każdem polu, które przyczyni się do ugruntowania naszej potęgi wewnątrz kraju i na zewnątrz. Wszystko inne zaś odniesie skutek wręcz przeciwny, gdyż będzie uważane przez żydów za dowód naszej słabości i bliskiego ich nad nami tryumfu.

Te oto objawy słabości rządu, odbijające tak jaskrawo od stanowczej postawy narodu, sejmu i nawet samego rządu, gdy chodziło o podanie odpowiedzi Niemcom, budzą dzisiaj powszechnie lęk w sercach polskich.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 1 kwietnia 1925 r.

Kalendarzyk. 1 kwietnia. Sroda, Hugona b. w.
2 kwietnia. Franciszka a Paulo w.
Wschód słońca g. 5 — 38 m. Zachód słońca g. 6 m. 32
Wschód księżyca g. 10—21 m. Zach. księżyca g. 1 m. 49

Tragiczna śmierć ś. p. ppor. — obserwatora Walentego Marchlewskiego.

Dnia 26 marca br. zginął w kwiecie wieku ppor. Walenty Marchlewski z 3 pułku lotniczego na lotnisku wojskowem w Ławicy pod Poznaniem, jako ofiara tragicznego wypadku. Wysiadającego z samolotu po dwukrotnym locie najechał lądujący inny aparat lotniczy kierowany przez majora-pilota K. z Warszawy, który zabił ś. p. ppor. Walentego Marchlewskiego i strzaskał oba samoloty najnowszego typu. Sprawca wypadku wyszedł bez szwanku. Pogrzeb ofiary tego tak smutnego wypadku zamienił się w uroczystą manifestację, tak władz wojskowych jak i cywilnych delegacyj lotnictwa całej Polski odbył się dnia 30 3. w Poznaniu. Lotnictwo wojskowe traci jednego z najdzielniejszych swych przedstawicieli, odznaczonego za prawurowe loty na froncie bolszewickim orderem „Virtuti Militari" i „Krzyżem Walecznych" a społeczeństwo jednostkę rokującą dla swych zdolności i czystości charakteru najpiękniejsze nadzieje. S. p. zmarły był synem pana W. Marchlewskiego z Wiśniewa, znany był ogólnie w naszem powiecie dla swych zalet ducha, brał czynny udział w organizacjach P. L. O. P. P. oraz w życiu wszystkich organizacyj wojskowych i społecznych.

Cześć Jego pamięci!

Napad na szosie.

W poniedziałek po południu o godz. 3-ej na szosie prowadzącej z Nawry do Nowegomiasta, opodal góry piaskowej, napadniętą została panna K. przez pewnego młodocianego osobnika ukrywającego się w przydrożnych krzakach. Gdy panna K. zdążała do miasta, osobnik z nienacka rzucił się na nią, wydarł jej torebkę ręczną, następnie rzucił ją na ziemie chcąc ją zgwałcić. Zamiaru swego nie zdołał wykonać, ponieważ przez kwikot nadjeżdżającego woza spłoszony, porzucił upatrzoną sobie ofiarę dosyć poturbowaną i zginął w górach nie poznany.

Aby podobne napady się nie powtarzały i ludność a zwłaszcza niewiasty bezpieczniejsze być mogły, zaleca się, aby nasza Pol. Państw. na wałęsających się rzezimieszków baczniejsze oko miała.

Targi w Łąkorzu.

Gmina Łąkorz podaje do publicznej wiadomości, iż od 16 kwietnia 1925 r. odbywać się będą stałe co czwartek targi na placu dzierżawionym od oberżysty p. Roberta Kuzimskiego. — Placówka targowa w roku bieżącym jest wolna od opłaty.

Jamielnik. Przemytnictwo jedwabiu.

Urzędowi Straży Celnej w Jamielniku udało się w ostatnich dniach lutego rb. przychwycić większą ilość jedwabiu, koronek i haftów przeznaczonych dla Lwowa i Król. Huty.

Towar ten pochodzący z Wiednia został najpierw wprost skierowany do Lwowa i Królewskiej Huty ponieważ atoli cło było dla kupujących za wysokie, dlatego nie wykupiono przesyłki i skierowano ją z Król. Huty do Niemiec aby ją stąd przemycić do Polski. Z Iławy wysłano towar pociągiem tranzytowym, gdzie został w Jamielniku przytrzymany. Przemytnik pewien kupiec z Król. Huty został aresztowany i odstawiony do Sądu pow. w Lubawie. Dalsze śledztwo w toku.

O skierowanie emigracji wyłącznie przez porty polskie.

Połączone komisju morska i emigracyjna ukończyły rozprawę ogólną nad projektem ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Po dyskusji szczegółowej podamy dalsze wiadomości.

Niezwykła rozprawa sądowa.

Przed Izbą karną sądu okręgowego w Poznaniu stanął 28-letni Józef Mühlnickel, b. pilot armji polskiej, oskarżony o dobicie rannego żołnierza bolszewickiego w kwietniu 1920 roku, w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Oskarżony, obecnie ślusarz w warsztatach kolejowych w Poznaniu, człowiek o ujmujących i inteligentnych rysach twarzy, zjawił się przed sądem udekorowany odznaczeniami wojskowemi oraz orderem Virtuti Militari, przyznanym mu za uratowanie niezwykłą relacją armji generała Stanisława Hallera, której groziło w okolicy Włodzimierza wołyńskiego osaczenie przez bolszewików.

Oskarżony przyznaje się do czynu zarzuconego mu przez akt oskarżenia, do winy się jednak nie poczuwa. Opisując sam fakt odpowiedział Mühlnickel, że aparat, na którym wówczas pełnił funkcję pilota, został zastrzelony przez bolszewików, jednak udało mu się szczęśliwie wylądować wraz z obserwatorem na terenie między linjami polską i bolszewicką. — W pobliżu leżał ciężko ranny żołnierz bolszewicki, któremu granat urwał jedną nogę i rozszarpał brzuch, tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Ranny błagał oskarżonego o dobicie go, że zaś poza tem jego jęki mogły sprowadzić nieprzyjaciela, czego należało uniknąć ze względu na samolot, oskarżony wystrzałem z karabinu pozbawił rannego życia, o czem zdał raport władzy przełożonej.

Po przesłuchaniu oskarżonego przesłuchano jeszcze kilka świadków, którzy wyrażali się bardzo pochlebnie o oskarżonym. Prokurator dr. Ferster domagał się uznania oskarżonego winnym zarzuconej zbrodni ze względów proceduralnych, ale równocześnie prosił trybunał o uwzględnienie wyższych okoliczności łagodzących przy wymierzeniu kary, Obrońca dr. Krzyżankiewicz żądał uwolnienia, powołując się nietylko na względy uczuciowe, ale przedewszystkiem na momenty prawne.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uwalniający od winy i kary stwierdzający, że niedopatruje się w tym fakcie istoty czynu karygodnego.

Tajemnica zwłok w walizie ciągle jeszcze nie wyjaśniona.

Mimo wysiłków policji kryminalnej dotąd nie udało się rozpoznać trupa w walizie złożonej na dworcu wschodnim. Szczególnie charakterystycznym jest fakt, że w chwili wykrycia trupa, policja otrzymała szereg zgłoszeń od rozmaitych osób, zwłaszcza z miejsc położonych poza Warszawą, o zaginięciu dziewcząt. Wczoraj zgłosiły się dwie kobiety. które oświadczyły, że przed kilku dniami zginęły im dwie córki. Podane szczegóły przez nich co do klatki piersiowej nie zgadzają się z pomiarami trupa.

Figiel brzuchomówcy.

Warszawa. W jadłodajni przy ul. Chłodnej, posługaczka usłyszała rzekomo nawoływania za ścianą w sąsiednim sklepie: „Ratunku! Pomocy! Wody, bo ginę!" Przerażona zaalarmowała sąsiada fryzjera i dozorcę, którzy również usłyszeli głos z za ściany „Ratujcie"! Po naradzie postanowiono wezwać policjanta.

Po jego zjawieniu się głos się już nie odezwał. W tymże czasie z jadłodajni wyszło dwóch gości, którzy siedzieli w kącie, z którego wychodził tajemniczy głos i jeden z tych gości oświadczył, że prawdopodobnie kominiarz, czyszcząc komin, wpadł w przewód i obecnie wzywa pomocy. Posterunkowy niezwłocznie zatelefonował do mirowskiego oddziału straży ogniowej, skąd przybyło pogotowie i wóz z rekwizytami. Strażacy obejrzeli szczegółowo wszystkie kominy, na dachu trzypiętrowej kamienicy, lecz nigdzie nie znaleziono śladów pobytu kominiarzy. Po sprawdzeniu w koszarach straży, ustalono, że nie brak żadnego kominiarza. Po niewczasie ustalono, że był to figiel brzuchomówcy, spożywającego w jadłodajni obiad.

Warszawskie koncerty radjowe słyszane w Londynie.

Radjostacja polskiego Tow. radjotechnicznego w Warszawie otrzymała wiele podziękowań z rowincji za produkcje stacji nadawczej w Warszawie, które są doskonale słyszane. Otrzymała też depeszę z Londynu z zawiadomieniem, iż koncert warszawski był doskonale słyszany w Londynie oraz z gratulacjami z powodu tak pomyślnych wyników. Natychmiast po odebraniu koncertu stacja londyńska nadała polski hymn narodowy.

Na życzenie prez. Wojciechowskiego założono radjostację odbiorczą dla jego prywatnego użytku.

Ciekawe wykopaliska archeologiczne.

W majątku Zdjenice, pow. Tureckiego, ziemi kaliskiej, przy wydobywaniu kamienia polnego w małym lasku jodłowym napotkano na stare urny. Obecnie władze zabroniły właścicielowi dalszego wydobywania kamieni. Jak się bowiem okazuje, jest to stare cmentarzysko z epoki bronzowej. W grobach napotyka się pierścienie, kółka i guziki bronzowe, jak również urny ozdobne. Przedmioty te znajdują się w małych kurhanach, których sporo jest w lasku na głębokości 1—1,50 m. pod ziemią. W niektórych znajdują się resztki kości spalonych. Groby powyższe wszystkie są ciałopalne. Ciekawe bardzo są przedmioty kamienne ozdobne w kształcie młotków.

Skazany na śmierć za szerzenie komunizmu.

Żandarmerja wojskowa w Krakowie aresztowała z końcem ubiegłego roku szeregowca Jankla Segala z I p. wojsk kolejowych, podejrzanego o szerzenie agitacji komunistycznej wśród wojska. Jak się w toku dochodzeń okazało, Segal był organizatorem jaczejek komunistycznych i agitował wśród żołnierzy za wstępo-

waniem do związków komunistycznych. Przy tej sposobności władze wojskowe, idąc za śladami działalności Segala, wykryły szereg jaczejek komunistycznych wśród żołnierzy w Białymstoku i Wilnie. Wczoraj stanął Segal przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie pod zarzutem zdrady głównej. Rozprawa była tajna. Przesłuchano wielu świadków, którzy zeznawali obciążająco dla Segala. Po godz. 3 popołudniu trybunał wydał wyrok skazujący Segala na karę śmierci przez rozstrzelenie. Obrona wniosła zażalenie nieważności. Przewodniczył trybunałowi pułk. dr. Janczewski, oskarżał pułkownik dr. Cięciel.

Trzy zamachy samobójcze w Krakowie.

Samobójstwo rozszerza się w przerażający sposób i tak w Krakowie w jednym dniu kronika pogotowia ratunkowego zanotowała trzy wypadki zamachów samobójczych.

W nocy z dnia 24 na 25 b.m. usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła i tętnic na obu rękach, emeryt kolejowy Franciszek L., lat 61 liczący. Powodem rozpaczliwego kroku, były stosunki familijne. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu pozostawiło desperata na miejscu.

Następnie zawezwano pogotowie na ulice Kanoniczą do aresztów „pod Telegrafem", gdzie niejaki Góralczyk T., lat 20 liczący — targnął się na swoje życie — przez rozprócie nożem brzucha. Dyżurny lekarz pogotowia stwierdził u desperata trzy rany.

Wreszcie interweniowało pogotowie ratunkowe na cmentarzu żydowskim, gdzie znaleziono między grobami Tomasza W. z raną postrzałową na głowie.

Powodem rozpaczliwego kroku — była zawiedziona miłość.

Śmiertelny pojedynek oficerów w Słonimiu.

Ze Słonimia donoszą, że 20 bm. o godzinie 7 rano odbył się za laskiem koło Wołkowyska pojedynek na pistolety między rotmistrzem Kasterskim z 3 pułku strzelców konnych, a kapitanem Majorem. Warunki spotkania były bardzo ciężkie — dystans 20 metrów i trzykrotna wymiana kul. Przy pierwszej wymianie strzałów kapitan Major otrzymał ciężką ranę w brzuch. Odwieziono go w stanie groźnym do szpitala wojskowego. Przeciwnik został oddany do dyspozycji władz wojskowych i sądowych.

Wiadomości z krai obcych.

Dalsze wywłaszczanie Polaków na Litwie.

Z Warszawy donosi (Wir): Z Kowna donoszą: Rząd litewski przystąpił do wykonania wywłaszczenia nowych majątków polskich na Litwie. Na dzień 6 kwietnia zwołano zjazd geometrów, którym polecono przyprowadzić parcelacje tych majątków. Rząd litewski postanowił przedewszystkiem osłabić element polski w Suwalszczyźnie, a zwłaszcza w powiatach marjam polskim, wołkowyskim i olickim i osiedlić kolonistów ze Żmudzi. Ogółem rząd litewski wysłał na powiaty, graniczące z Polską, przeszło 100 geometrów, którzy muszą przeprowadzić parcelację jeszcze w ciągu br.

Straszna katastrofa górn. w Lotaryngji.

Straszna katastrofa, wydarzyła się w kopalni w Lotaryngji której ofiarą padło sporo górników polskich. Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły tej katastrofy. Okazuje się, że katastrofa ta wydarzyła się tam z windą przeznaczoną do spuszczenia i wywożenia górników, używaną do wywożenia węgla. Winda ta, w której jak wiadomo, znalazło się około 80 górników była przepełniona. Lina się urwała i kosz spadł w przepaść głęboką na 275 metrów. Katastrofa ta należy do największych katastrof górniczych, które wogóle wydarzyły się w ostatnich czasach.

Winda spadła w przepaść z taką siłą, że 50 górników uległo zupełnemu zmiażdżeniu, reszta zaś odniosła ciężkie rany. Górnicy znajdujący się w czasie tej katastrofy na powierzchni ziemi pospieszyli natychmiast nieszczęśliwym kolegom z pomocą. Usiłowali oni wydobyć ich z tego strasznego położenia. Żywi i ciężko ranni, z pośród których większość odniosła ciężkie rany, tak byli pomieszani i uwikłani wśród trupów, że o własnych siłach uwolnić się nie mogli. Kilku rannych utonęło w wodzie, która napływa do szybu. Żywych wśród największych trudności wydobyto z kopalni szybem bocznym. Wielu ciężko rannych leży w stanie beznadziejnym.

Ogólnie twierdzą, że zarząd kopalni ponosi winę tej katastrofy. Okazuje się, że winda ta została w dniu katastrofy po raz pierwszy użyta do zwożenia robotników. Zaniedbano jak się zdaje zbadać siłę lin stalowych. Wśród ofiar katostrofy, jak już donieśliśmy wczoraj, znajduje się pięciu Polaków.

Ukradzenie Pomnika Republiki w Paryżu.

Z Paryża donoszą: Od czasu słynnego wykradzenia Giocondy Leonarda da Vinci z Luwru, Paryż nie pamięta tak śmiałej i sensacyjnej kradzieży, jak ta, którą popełniono niedawno w biały dzień.

Z placu Republiki zginęła wspaniała statua z bronzu, zdobiąca pomnik narodowy.

Niedawno rozpoczęto restaurację tego pomnika. Wczoraj do kierownika robót zgłosił się jakiś robotnik i oświadczył, że polecono mu zdjąć z pomnika statuę i zabrać do warsztatów, celem oczyszczenia.

Kierownik nie podejrzewając tak bezczelnego podstępu, wydał złodziejowi statuę, którą ten ostatni wywiezienie.

Statua ta ma wysokości 9 i pół metra i waży 1.500 klg. Jest to wspaniałe dzieło sztuki snycersko-rzeźbiarskiej, wykonane w r. 1883, przez braci Morrice. Ustawiona była na 15-to metrowym piedestale z kamienia ozdobionym pięknemi rzeźbami.

Rzecz prosta, tylko śmiały podstęp pozwolił na wykradzenie z publicznego placu tak ogromnego przedmiotu.

Cała policja paryska stanęła na nogi. Paryż przyjął wiadomość o kradzieży z humorem i jakby z uznaniem dla śmiałego złodzieja. Gra tu rolę pewność, że „statua się znajdzie".

Gdy minie kilka dni bezowocnych poszukiwań, źle będzie z policją paryską — lud paryski nie pogodzi się z myślą, że ukochany pomnik został skradziony.

Zbytkowne życie proletarjackich przywódców bolszewickich.

Komunistyczna partja w Petersburgu wyznaczyła niedawno komisję, której zadaniem ma być zbadanie trybu życia poszczególnych członków partji. Albowiem jak wiadomo wielu członków partji komunistycznej żyje na stopie której absolutnie nie można nazwać proletarjacką. W ostatnich czasach przepych życia dosięgał takich rozmiarów, iż naczelne władze stronnictwa komunistycznego uznały za stosowne wdrożyć dochodzenia.

Dziennik „Dni" donosi, że w miesiącu lutym 62 członkom partji udowodniono, że prowadzą nadmiernie luksusowe życie zamieszkując mieszkania od 1 10 pokoji i utrzymując liczną służbę. Interesującemi są również zajęcia niektórych z tych „proletarjuszów". Trzech z nich utrzymywało domy publiczne, ośmiu zarządzało spelunkami gry, jeden był właścicielem banku uprawiającego lichwiarskie interesy itd. Wszyscy trudnili się zabronionym handlem i podawali władzom podatkowym o wiele niższą cyfrę dochodów od istotnej. Materjał zebrany przez komisję zostanie oddany gubernialnej komisji kontrolnej, która ma rozstrzygnąć co należy począć wobec tak luksusowego życia „proletarjuszów".

Uznanie „fachu" bandyckiego przez sowiety.

Z Wilna donoszą: Na ostatniem zebraniu „trójki" komitetu wykonawczego partji komunistycznej w Mińsku postanowiono ustalić pobory członków band dywersyjnych, napadających na tereny polskie. Każdy członek bandy dywersyjnej ma otrzymać 100 rubli złotych miesięcznie, 3 ubrania rocznie, pokrycie wszystkich wydatków przejazdu kolejowego oraz w razie śmierci zabezpieczenia dla rodziny.

Otwarcie uniwersytetu hebrajskiego żałobą narodową Arabów.

Z Londynu donoszą: Władze angielskie w Palestynie poczyniły szereg zarządzeń zapobiegawczych w związku z przyjazdem Balfoura do Jerozolimy na uroczystość otwarcia uniwersytetu hebrajskiego. Do Jerozolimy odkomenderowano pułk kawalerji oraz 8 automobil pancernych. Powszechnie oczekują, iż przyjazd Balfoura będzie hasłem do wielkich manifestacyj antysemickich oraz do powszechnego strajku w całym kraju na znak żałoby narodowej Arabów.

Dział porad prawnych.

Panu S. z C. 600 mk. dziecińskich pieniędzy z r. 1911 roku zahipotekowane płatne są w jednej wartości, Najwyższa wartość 600 mk. czyni 738 zł jednakże z powodu spadku wartości gruntów, suma ta zmniejszy się w stosunku procentowym dzisiejszej wartości gruntu.

Panu F. M. w S. Za podstawą może być brana wartość w dniu udzielenia pożyczki owych 9000 mk. szwagrowi tj. wrzesień 1920. O ile się Pan umówił że w tej samej wartości ma być zrównana kwota i ma na to dowód, może się, Pan domagać pełnej wartości tj. 200 złotych.

Panu Sz. z W. Wedle taryfy sam kwit moralny na 200 zł płacić się 6 zł 60 gr. Lecz notarjusz może się godzić i na drożej Co do żądania 50 zł, to zapewnie już policzono za wniosek do hipoteki dalej za informacje a może i za ugodę. Trzeba było zbadać.

Panu F. D. z T. 10 000 hipoteki zwyczajnej z kwietnia 1919 r. przedstawia wartość 750 zł i do tego $4^1/_2$% rocznie.

2500 mk. dziecińskich pieniędzy z październrka 1918 roku przedstawia wartość 1666 zł i do tego 5% rocznie.

100 mk. deputatu z tego czasu 66 zł 66 gr.

Pani Sz. z S. Ile ma wartość 900 mk. z roku 1901 zeszło ceny kupna, trudno obliczyć gdyż to należy też od dzisiejszej wartości obciążonej nieruchomości. Należałoby wnieść do sądu o ustalenie o ile przeciwnik nie godzi się na dobrowolne przeliczenie na podstawie dzisiejszej wartości.

Pani B. z S. 150 mk. deputatu z listopada 1910 roku, ma wartość 27 zł 27 gr.

7500 mk. z tego czasu z 5% odsetkami za 4 lata ma wartość 1636 zł 36 gr. Po porzedni procent jako zadawniony milionę, co do trzeciego pytania jest nie zrozumiałe.

Panu R. z B. Co do reszty ceny kupna 5330 mk. z 1909 roku, to należałoby wnieść do Sądu o ustalenie gdyż trudno wyliczyć dzisiejszą wartość tej sumy bez znajomości wartosci gruntu. Co do tego, iż właścicielka jest w Ameryce to niczemu nie przeszkadza. O ile znany jest adres — to wezwanie tam się poszle o ile nieznany adres, sąd może ustanowić kwatora dla nieznanej z pobytu.

Praktyczny poradnik.

Ważne dla rolników Ziemi Lubawskiej!

Zakładanie wszelkich doświadczeń poletkowych, nawozowych i uprawowych, jak i odmianowych.

Rolnicy pragnący przeprowadzić jakiekolwiek doświadczenia z dziedziny uprawy roślin należący do pow. Lubawskiego winni zgłosić się pisemnie do Dyrekcji Szkoły rolniczej w Byszwałdzie w czasie najbliższym, o ile chodzi o doświadczenia wiosenne, podając rodzaj doświadczenia, gatunek gleby, na której ono ma być przeprowadzone, przedplon i ostatnie nawożenie, odległość od najbliższej stacji kolejowej i poczty, tudzież pisemne zobowiązanie do ścisłego stosowania się do instrukcji, dotyczącej doświadczeń.

Doświadczenia zgłoszone będą przyjmowane przez sekcję tej Szkole rolniczą w porządku zgłoszeń i przeprowadzone przez nią według planu ustalonego. Sekcja może odmówić przyjęcia zgłoszenia z podaniem powodów.

Doświadczenia przeprowadza się tak w większej własności (powyżej 200 mg.), jak i na małej własności. Kosztów przyjazdu urzędników w celu zakładania i kontrolowania doświadczeń rolnik nie ponosi. Mała własność otrzymuje z reguły potrzebne do doświadczeń nawozy i nasiona bezpłatnie, jakoteż zaprawy (bejce).

Doświadczenie może być zakładane tylko na kawałku pola możliwie jednostojnym i powinno być wśród pola z takim samym gatunkiem ziemiopłodu. Doświadczenie nad skutecznością działania nawozów pomocniczych (sztucznych,) przeprowadzone być może tylko na polu conajmniej od 3. lat niczem nienawożonem, wyjątek stanowią nawozy azotowe. Wielkość poletek poszczególnych wynosi 3 m². (300m².) a przy doświadczeniach odmianowych tylko od $^1/_3$ do 1.

Doświadczenia odmianowe przeprowadzać się będzie z owsem, jęczmieniem i ziemniakami, celem rozpowszechnienia następujących odmian: owsa; żółty Lodowa, Znajde Bens, Najwcześniejszy Niemierczeński i Sobieszyński.

Jęczmienia: Hanna Hildecranda, Hanna Proskowetza, Kazimierski i Imperjal Bens.

Ziemniaków; 10 (dziesięć) gotunków najcenniejszych odmian z miejscowych hodowli.

Zboża i ziemniaki porównane będą ze swoją miejscową odmianą, będzie zatem w doświadczeniu 5 odmian, dla każdej odmiany powtórzenia będą conajmniej 3-krotne, zatem jedno doświadczenie będzie posiadać 15. pólek. Reflektanci winni zgłosić chęć do przeprowadzenia powyższych doświadczeń w najbliższym czasie.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Byszwałdzie p. Lubawa.

Ruch towarzystw.

Tylice Zebranie kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 5. kwietnia b. r. punktualnie o godz. 5-tej po poł. w zwykłym lokalu. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Związku Inwalidzkiego w Nowemmieście nie odbędzie się w niedzielę palmową, lecz w II. święto wielkanocne o godz. 12. w lokalu p. R. Pawłowskiego na które wszystkich członków uprasza. Zarząd.

Przymusowa licytacja!

W piątek, dnia 3. kwietnia o godz. 11 przedpoł. w domu p. C. Rosińskiego w Nowemmieście ul. Sobieskiego będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu

1 biurko, 2 tąbanki.

Nowemiasto, dnia 1. kwietnia 1925 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

Przymusowa licytacja!

W sobotę, dnia 4. kwietnia o godz. 11 przedpoł. w domu p. Kasprowicza w Grabowie będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu

1 kanapę, 1 stół, 1 lustro, 1 komodę.

Nowemiasto, dnia 1. kwietnia 1925 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 30. 3.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	32.00—33.00
Pszenica	41.25—42.75
Jęczmień br.	27.50—29.50
Jęczmień na paszę	—
Owies	26.50—28.50
Mąka żyt. 70 %	42.50—44.50
Mąka pszenna 65 %	58.50—61.50
Otręby żytnie	20.50—
Otręby pszenne	20.00—

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 13. 3. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt 332 owiec, 600 kóz, 403 świń, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	78—80	zł.
" " "	II kl.	64—68	"
" " "	III kl.	48—52	"
" cielęta	I kl.	—	"
" "	II kl.	84—88	"
" "	III kl.	70—74	"
" Za owce	I kl.	52—54	
" "	II kl.	44—46	
" "	III kl.	—	"
" świnie	I kl.	—120	"
" "	II kl.	113—115	"
" "	III kl.	108—110	

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 30. 3

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.17	—	—
1 funt angielski	24.77	—	—
100 frank. franc.	27.36	—	—
100 frank. belg.	26.61	—	—
100 frank. szwajc.	99.84	—	—
100 koron czeskich	15.40	—	—
100 lir włoskich	21.28	—	—

Swòj do swego!